

Rozmowa z Maxem Müllerem*

Podczas spotkania 1 maja 1985 r. filozof Max Müller odpowiadał na pytania dwóch historyków z Uniwersytetu Fryburskiego, Berndta Martina i Gottfrieda Schramma. Müller doktoryzował się u Martina Heideggera mając 24 lata, w roku 1930, na podstawie pracy *O podstawowych pojęciach filozoficznej teorii wartości*. Koreferentem był Heidegger. Z kolei w 1937 r. przedstawił we Fryburgu pracę habilitacyjną *Prawda i rzeczywistość. Systematyczne rozważenie problemu realności w ontologii tomistycznej*. Po zakończeniu wojny pracował najpierw jako docent, a od roku 1946 do 1960 jako profesor we Fryburgu Bryzgowijskim. Od 1960 do 1971 r. był profesorem zwyczajnym w Monachium. Przeszedłszy na emeryturę zamieszkał znowu we Fryburgu, gdzie Wydział Teologii nadał mu godność profesora honorowego. Główne prace to m.in. *Sein und Geist (Byt i duch)*, 1940 (2 wydanie 1981); *Die Existenzphilosophie in geistigen Leben der Gegenwart (Filozofia egzystencji we współczesnym życiu duchowym)*, 1949 (4 – 1986); *Erfahrung und Geschichte (Doświadczenie i dzieje)*, 1971; *Philosophische Anthropologie (Antropologia filozoficzna)*, 1974; *Der Kompromiss*, 1981.

Schramm: W ostatnich miesiącach ukazały się nowe świadectwa dotyczące najślawniejszego w dwudziestym wieku filozofa z Fryburga. Skłaniają nas one do poważnego potraktowania tego okresu w jego życiu politycznym, o którym wielu sądziło, iż jako zaślepienie ograniczone do lat 1933–1934 można go potraktować marginesowo, opatrując bagatelizującym określeniem „platońska pomyłka”. Jesteśmy radzi, że jako naoczny świadek, z bardzo bliska obserwujący Heideggera w owych krytycznych latach, jest Pan gotów odpowiedzieć na nasze pytania.

* Podstawa przekładu: *Ein Gespräch mit Max Müller. W: Martin Heidegger und das „dritte Reich“. Ein Kompendium*. Darmstadt 1989, s. 95–117.

Martin: Na początek warto przypomnieć kilka kluczowych momentów, które mogą wytyczyć orientacyjne ramy naszej rozmowy. Martin Heidegger, urodzony w 1889 w Messkirch w górnej Szwabii, został w roku 1922 nadzwyczajnym, a później zwyczajnym profesorem filozofii w Marburgu, gdzie pozostawał do 1928. Wtedy przyjął nominację na stanowisko profesora zwyczajnego we Fryburgu, które zwołniło się wskutek odejścia na emeryturę Edmunda Husserla¹. Dopiero od publikacji *Sein und Zeit*, a więc od 1927 r. Heidegger był uznawany za człowieka przyszłości, za wschodzącą gwiazdę niemieckiej filozofii. 21 kwietnia 1933 r. bez bezpośredniej ingerencji partii, został wybrany rektorem Uniwersytetu Alberta Ludwiga.

Do NSDAP wstąpił 1 maja 1933 r. 27 maja tegoż roku z okazji uroczystego przejścia rektoratu, wygłosił mowę², która wywołała więcej krytyk niż jakakolwiek inna jego wypowiedź.

Wedle jego własnych słów, nieprzyjemna rozmowa z Ministrem Szkolnictwa Wyższego w Karlsruhe skłoniła go w lutym, na zakończenie semestru zimowego 1933/34 do złożenia rektoratu. Wszelako zgodnie z badaniami archiwalnymi naszego kolegi Hugo Otta³ poróżnił się on z reżimem nie dlatego bynajmniej, że odrzucał radykalizm narodowego socjalizmu, lecz dlatego, iż sam był radykalny na swój własny, spontaniczny sposób, co wkrótce już przestało odpowiadać narodowym socjalistom.

Oficjalnie złożył urząd rektora 23 kwietnia 1934 r. Przez cały zatem rok stał na czele naszego uniwersytetu. Otóż w rozmowie naszej chodzi o to, by rzucić nieco światła na polityczny, duchowy i ludzki kontekst tego pamiętnego rektoratu.

Schramm: Proszę pozwolić, że bardziej jeszcze sprecyzuję intencję pytania. Chcielibyśmy wiedzieć, jakie było polityczne usytuowanie człowieka, który przez całe życie uważał się za filozofa, a nie polityka, który jednak na pewnym etapie miał siebie właśnie za drogowskaz polityczny; jakie było to usytuowanie przed rokiem 1933, na początku panowania narodowych socjalistów, gdy Heidegger wziął na siebie poważną odpowiedzialność, a wreszcie w późniejszych latach aż do roku 1945, dopóki mógł jeszcze oficjalnie działać we Fryburgu jako nauczyciel uniwersytecki.

¹ Edmund Husserl (1859–1938), od 1916 aż do emerytury profesor filozofii we Fryburgu. Przypisy opracowano na podstawie wydania niemieckiego, uzupełniając je o odsyłacze do publikacji w języku polskim.

² *Die Selbstbehauptung der deutschen Universität*. Breslau 1933; nowe wydanie: *Die Selbstbehauptung der deutschen Universität. Das Rektorat 1933/34, Tatsachen und Gedanken*. Frankfurt a. M. 1983. Zob. M. Heidegger: *Samoutwierdzenie się niemieckiego uniwersytetu oraz tegoż, Rektorat 1933/34. Czyni i myśli*. „Aletheia” nr 1 (4), s. 365–369, s. 370–379.

³ H. Otto: *Martin Heidegger als Rektor der Universität Freiburg i Br. 1933/34: I: Die Übernahme des Rektorats der Universität Freiburg i. B. durch Martin Heidegger im April 1933, II: Die Zeit des Rektorats von Martin Heidegger (23 April 1933 bis 23 April 1934)*. Obie części w „Zeitschrift des Breisgau Geschichtsvereins” (‘schau-ins-Land’) 1983, nr 102, s. 121–136 i nr 103, 1984, s. 107–130. Tenże: *Martin Heidegger als Rektor der Universität Freiburg 1933/34*. W: „Zeitschrift für die Geschichte des Oberrheins” 1984, nr 132, s. 343–357. H. Otto jest również autorem pierwszej biografii M. Heideggera – *Heidegger: Unterwegs zu seiner Biographie*. Frankfurt 1988.

Martin: Kiedy poznał Pan Martina Heideggera; jakie było pańskie pierwsze wrażenie?

Müller: Studia rozpocząłem w Berlinie. „Uprawiałem” tu najpierw historię i miałem w tej dziedzinie nauczycieli, którzy wywarli na mnie głęboki wpływ. Byli to Friedrich Meinecke⁴ i Hans Rothfels⁵.

Potem udałem się do Monachium, dokąd powróciłem po roku spędzonym w Paryżu. Do swych studiów włączyłem filozofię, gdyż uważałem, że historykowi potrzebna jest podstawa filozoficzna. Gdy przeniosłem się do Fryburga, aby dokończyć studia, znana mi była tylko wielka sława Heideggera. Magiczny blask bił od jego *Sein und Zeit*. Nie czytałem wprawdzie jeszcze tej książki, ale pomyślałem sobie: u kogoś takiego chciałbym chociaż posiedzieć na seminarium. Działalność we Fryburgu Heidegger rozpoczął od proseminarium *Kants Grundlegung zur Metaphysik der Sitten* (Kantowskie „Uzasadnienie metafizyki moralności”). Dokładnie jeszcze pamiętam, jak na parterze uniwersytetu usiłowałem się dowiedzieć, gdzie Heidegger odbywa swe proseminarium, gdyż przy 20–25 uczestnikach nie było na nie dość miejsca na Wydziale Filozofii. Mały człowieczek spytał z tytu: „Czegoż Pan szuka?”. Powiedziałem: „Szukam sali wykładowej Heideggera”. A on na to: „I ja jej szukam. Nazywam się Heidegger”. W końcu znaleźliśmy na planie to, czegośmy potrzebowali, i weszliśmy razem. Wokół siedziało pełno znakomitych uczniów Heideggera. Ale podczas pierwszej godziny nie chciał pytać znanych mu osób. Zamiast tego wiele pytań zadawał mnie i powiedział na koniec: „Musi Pan chodzić również na moje ćwiczenia arystotelesowskie”. Odrzekłem: „Profesorze Heidegger, niedługo mam egzamin państwowy i dwa takie zajęcia filozoficzne to dla mnie zbyt wiele”. Odpowiedział: „Ach, to z pewnością wymówka. Może nie zna Pan dostatecznie greki?” Ja na to: „Dość dobra greka to jedynie, na czym mogę u siebie polegać”. Nie dawał za wygraną: „Niechże Pan przychodzi na seminarium specjalistyczne”. Seminarium to było wielką sprawą. Brali w nim udział nie tylko studenci, ale i koledzy Heideggera: Oskar Becker⁶, filozof matematyki, który później był profesorem zwyczajnym w Bonn, Julius Ebbinghaus⁷, który działał później w Marburgu, Gustav Siewerth⁸, Simon Moser⁹, następnie

⁴ F. Meinecke (1862–1954), historyk, 1906–1914 – profesor we Fryburgu; 1914–1928 – w Berlinie.

⁵ H. Rothfels (1891–1976), historyk, 1926–1934 – profesor w Królewcu, 1935 – przeniesiony na przemyślową emeryturę; 1939 – Research fellow Oxford, później emigracja do USA; 1951–1960 – profesor w Tybindze.

⁶ O. Becker (1889–1964), filozof, 1922 – Privatdozent, 1928 – profesor nadzwyczajny we Fryburgu, 1931–1955 – w Bonn.

⁷ J. Ebbinghaus (1885–1981), filozof, 1921 – Privatdozent, 1927–1930 – nieetatowy profesor we Fryburgu, od 1940 w Marburgu.

⁸ G. Siewerth (1903–1963), pedagog i filozof, 1937 – Privatdozent we Fryburgu, od 1958 kierownik sekcji w Görres-Gesellschaft für Pädagogik. Doktorat w 1931 r. u Martina Heideggera na temat: *Metaphysische Charakter des Erkennens nach Thomas von Aquin, aufgewiesen am Wesen des sinnlichen Aktes* (Metafizyczny charakter poznania u Tomasza z Akwinu, ukazany na podstawie istoty aktu zmysłowego).

⁹ S. Moser (ur. 15. 03. 1901), filozof. Doktorat 1929 we Fryburgu u Martina Heideggera na podstawie pracy *Die 'summulae in libros physicorum' des Wilhelm von Ockham. Ein kritischer Vergleich ihrer Grundbegriffe mit der Philosophie des Aristoteles*. ('Małe sumy fizyczne' Wilhelma Ockhama. Krytyczne porównanie ich pojęć podstawowych z filozofią Arystotelesa). Docent etatowy w Innsbrucku od 1935 r. Od 1948 r. tak-

profesor zwyczajny w Karlsruhe, Bröcker¹⁰ i jego przyszła żona Käthe Oltmanns¹¹, a wreszcie Eugen Fink¹².

Była to już więc ostra impreza, na której wiele wymagano. Tak prędko przeto, jak tylko można sobie wyobrazić, wszedłem w bliski kontakt z Heideggerem. Nikt z jego uczniów nie myślał wówczas o polityce. Na zajęciach tych nie padło o niej ani jedno słowo.

Martin: Kiedy to było?

Müller: W semestrze zimowym 1928/29. Był to ostatni semestr, podczas którego Husserl prowadził wykład połączony z ćwiczeniami. Poświęcone były „Fenomenologii uczucia”. Przypadek zrzucił, że już przy pierwszym naszym spotkaniu doszedł do głosu stosunek Heideggera do Husserla. Powiedziałem otóż: „A w ogóle nic też nie rozumiem z fenomenologii, Pan zaś zapowiedział 'Fenomenologiczne ćwiczenia z Arystotelesa'. Nie wiem, o co ma tu chodzić.” „Ach, to głupstwo”, rzekł Heidegger. „To gest pod adresem mojego nauczyciela Husserla. Merytorycznie nic Pan nie musi wiedzieć o Husserlu, bowiem mój sposób interpretacji nie ma z nim nic wspólnego”. Uczęszczałem wówczas również na Husserlowską „Fenomenologię wczucia” i faktycznie, ani sposób filozofowania, ani tezy obu filozofów nie miały nic wspólnego.

Schramm: Seminaria i wykłady Heideggera były – powiedział Pan zupełnie apolityczne. Pomimo to można przecież założyć, że jawnie czy niejawnie Heidegger, jak każdy z nas, miał jakiś świat wyobrażeń politycznych. Czy mógłby Pan wymienić czynniki, które wycisnęły ślad na tym świecie?

Müller: Heidegger zachowywał wobec studentów zupełnie inny styl niż inni profesorowie. Razem robiło się wycieczki, wędrowki piesze i na nartach. Wyrażał się w tym oczywiście stosunek do „volkizmu”, natury, także do *Jugendbewegung* (ruch młodzieżowy). Bliskie mu było słowo „*völkisch*”, ale nie myślał przy tym o żadnej partii. Jego wielkie poważanie dla narodu łączyło się z pewnymi naukowymi uprzedzeniami, np. z absolutną negacją socjologii i psychologii jako wielkomięjsko-dekadencckich sposobów myślenia. „Musimy mieć siłę – mówił – by przeciwstawić się tym rzeczom. Socjologia robi z dziejów system ahistoryczny, psy-

że profesor, 1952 – profesor w Karlsruhe.

¹⁰ W. Bröcker (ur. 19. 07.1902), filozof, doktorat w 1928 r. w Marburgu na temat *Kants Kritik der ästhetischen Urteilskraft* (Kantowska krytyka estetycznej władzy sądzenia). 1934 habilitacja we Fryburgu u Martina Heideggera na podstawie pracy *Die aristotelische Philosophie als Frage nach der Bewegung* (Filozofia Arystotelesowska jako pytanie o ruch), 1937–1940 docent we Fryburgu, 1940 profesor w Rostocku, od 1948 w Kolonii.

¹¹ K. Oltmanns, rocznik 1906, 1935 doktorat u Heideggera na podstawie pracy *Die Philosophie des Meister Eckhart*.

¹² E. Fink (1905–1975), filozof i teoretyk wychowania. 1929 r. doktorat u Heideggera na temat: *Beiträge zu einer phänomenologischen Analyse der psychischen Phänomene, die unter den viel deutigen Titeln 'sich denken, als ob', 'sich etwas bloss vorstellen', 'phantasieren' befasst werden* (Przyczynki do fenomenologicznej analizy psychicznych fenomenów, które wieloznacznie ujmuje się jako: „myśleć, że jak gdyby”, „coś sobie tylko wyobrażać”, „fantazjować”). 1930–1937 asystent Edmunda Husserla, 1938–1940 współorganizator Husserls Archiv w Lowanium, później służba wojskowa. 1946 habilitacja *Ideen der 'transzendentalen Methodenlehre'* (Idee 'transcendentalnej metodologii') i docentura. Od 1948 do 1971 r. profesor we Fryburgu.

chologia zaś w ogóle nie pojmuje, że dzieje można zrozumieć tylko z punktu widzenia roszczeń, jakie wobec nas stawiają, nie zaś z punktu widzenia naszych wyobrażeń. Polemizował z filozofią „mieszczańską”, gdyż jest ona wedle niego filozofią wartości. Chętnie mawiał: „To ostateczna dekadencja mieszczaństwa. Kto może opowiadać się za wartościami i zapalać się do nich? Można się zapalać do konkretnych zadań. Zadania mają postać, a postacią tą jest dzieło. Przeciw filozofii wartości musi powstać filozofia dzieła. Tylko konkret zobowiązuje, wartości nie zobowiązują nigdy”.

Schramm: Trudno powiedzieć, by była to filozofia konserwatywna, gdyż te są zwykle filozofiami wartości, wychodzą od zobowiązujących wartości. Zarzut, jaki Heidegger czyni filozofii mieszczańskiej, mógłby równie dobrze postawić filozofii katolickiej.

Müller: Musi Pan wziąć pod uwagę, że „filozofia wartości” nie odgrywa żadnej roli u wielkich filozofów związanych z *philosophia perennis*, np. u Tomasza z Akwinu (także u Heideggera). W przeciwieństwie do Maxa Schelera¹³ Tomasz z Akwinu na przykład nie zna też pojęcia poczucia. Heidegger od początku uważał za jakieś poplątanie to, iżby poprzez poczucie coś można było ująć jako wartość. Jakkolwiek rekonstruować prehistorię jego stanowiska, trudno byłoby je włączyć do ówczesnej filozofii. Gdy się habilitował, był bliski Heinrichowi Rickertowi¹⁴, który był koreferentem podczas jego habilitacji. Wniosek o habilitację postawił filozof katolicki Artur Schneider¹⁵. Dla ukształtowania się Heideggera ważne było to, że pochodził z półchłopskiego drobnego mieszczaństwa. Na uniwersytecie wkroczył w zupełnie nowe środowisko i to miało na zawsze uczynić go rozdartym. Niezwykle sławny podówczas w specjalności filozoficznej Fryburg, a z drugiej strony małe, niepozorne, górnozwabskie Messkirch – te dwie ojczyzny nigdy się u niego nie połączyły w spójną jedność. Jako filozofa radykalnego szokowała go zinstytucjonalizowana filozofia Kościoła katolickiego. Musiał zrzucić owo jarzmo Kościoła, a jednak nie mógł przecież nigdy odrzucić jego tradycji. Ponieważ instytucja Kościoła chciała mu dekretować charakter religijności, rodziło to w nim wewnętrzny konflikt, którego nigdy nie miał przezwyciężyć. Sprzeciwiał się tej konkretnej odmianie formy kościelnej, a z drugiej strony powiadał: „Nie możemy nigdy porzucić tradycji Zachodu, powiązania nurtu greckiego z żydowskim. Nawet jeśli ta tradycja się kończy, musimy jednak zabrać ją ze sobą w nowe czasy”. Można powiedzieć, iż cierpiał pod władzą Kościoła. Był on dla niego kajdanami, których nie potrafił do końca zrzucić, czy też haczykiem, którego nigdy nie potrafił wyrwać. Nienawistna miłość.

¹³ M. Scheler (1874–1928), filozof, profesor w Kolonii i Frankfurtu nad Menem.

¹⁴ H. Rickert (1863–1936), filozof, 1891 – Privatdozent, 1894–1916 – profesor we Fryburgu. Temat habilitacji Heideggera z 1916: *Die Kategorien- und Bedeutungslehre des Duns Scotus (Dunsza Szkota koncepcja kategorii i znaczenia)*. Tübingen 1916.

¹⁵ A. Schneider (1876–1945), filozof, 1902 – Privatdozent w Bonn, 1909 – profesor w Monachium, 1911 – we Fryburgu, 1913 – w Strassburgu, od 1921 w Kolonii.

Schramm: Czy miał przeto kiedykolwiek jasny, pozytywny, a zarazem krytyczny stosunek do jakiejś instytucji? Czy do jego filozofii, a więc i do jego politycznych zachowań, nie należy zasadniczo niejasna postawa wobec instytucji?

Müller: Sądzę, iż zupełnie jasno widział konieczność instytucji, co ujawniało się w wielu rozmowach. Wszystko bowiem koncentrowało się u niego wokół postaci. Stąd postać wodza czy postać Stefana George¹⁶. Stąd też postać robotnika, ale również forma i postać wspólnoty. Głęboki wpływ wywarł na niego Ernst Jünger¹⁷. Zobowiązania rodziły wedle niego nie abstrakcyjne wartości i normy, lecz konkretne postacie, za którymi można podążać i które można naśladować. Postacią, którą musi uzyskać naród, jest dzieło. Ta zaś postać z jednej strony musi być swoista, z drugiej – całkowicie zanika w niej przeciwieństwo obiektywność-subiektywność. Jest to nasza postać, a przecież postać obiektywna.

Schramm: Czy dobrze to rozumiem: zasadniczy czynnik współczesności, skomplikowane zorganizowanie w instytucjach, u niego jakby się rozmywał na dwa sposoby: po pierwsze, w koncentrowaniu się na jednostkach nadających kierunek, na spektakularnych osobowościach, które przesłaniały własne uwikłanie zwolenników, a po drugie, w mitologizacji „postaci” czegoś tak doczesnego jak instytucje i tego, co one czynią?

Müller: Można z pewnością mówić o mitologizacji. Tak na przykład Hölderlin, który odgrywa u niego wielką rolę, to naturalnie zmitologizowana postać Hölderlina. Wedle Heideggera antycypował on całą dzisiejszą problematykę religijną. Dla Hölderlina – w rozumieniu Heideggera – chrześcijaństwo jest wielkie, ale się kończy. Zadaniem zaś Chrystusa było pojednanie wszystkich religii i przezwyciężenie w ten sposób konfesjonalizmu. Co zaś się tyczy instytucji, to, widzicie Panowie, Heidegger zawsze się tu wyraźnie różnił od wszystkich tak zwanych „mieszczańskich” filozofów, będąc jednym z pierwszych, który dostrzegł problem techniczny nowożytności. Technicyzacja stała się u niego problemem epoki. Właśnie to fascynowało go u Ernsta Jüngera: swoista jedność romantyzmu i technicyzmu. Tu, jak sądził Heidegger, kryje się coś nowego. Mówił coś takiego: „Wszyscy inni to chłopcy na posyłki, to jedynie konserwatyści przeszłości”. Nie chciał się identyfikować z epoką mieszczaństwa. Nie był już prawdziwym chłopem czy drobnomieszczaninem z Messkirch, ale nigdy się też nie „zurbanizował”. Romantyzm wiązał go silnie z „krwią i ziemią”, technika zaś popychała ku „nowemu społeczeństwu”. To było u niego podstawą zupełnie innego stosunku do rzeczy, stosunku właśnie technicznego. Ale stosunek ten z pewnością prowadzi ostatecznie na manowce. Heidegger mówi o „kostiumie”, którego nie można odrzucić, a który trzeba nosić aż do końca. Wtedy nadchodzi – to znowu element misjonarsko-romantyczny – nowy świat. Przekonanie zresztą, że rodzi się nowy człowiek,

¹⁶ S. George (1868–1933), pisarz, propagator nowej greckości w „Das neue Reich”. Błędnie zrozumiany jako prorok „Trzeciej Rzeszy”. Przy pomocy wydawanego przez siebie pisma „Blätter für Kunst” zgrupował wokół siebie grono zwolenników, wpływowe w niemieckim życiu duchowym (George-Kreis).

¹⁷ E. Jünger (ur. 29.03.1895), pisarz, oficer frontowy podczas I wojny światowej. Wczesne prace *Im Stahlgewitter* (1920), *Der Kampf als inneres Erlebnis* (1922), *Der Arbeiter* (1932).

wiąże go nie tylko z Ernstem Jüngerem, ale i z Ernstem Blochem¹⁸ oraz Marksem. W *Liście o humanizmie* Heidegger pokazał później, że Marks jest bardziej filozoficznie wartościowy niż filozofowie wartości, gdyż wnika konkretnie w dzieje pracy¹⁹. Heideggera i Marksa dzieli to, że u końca „dziejów dzieła” stoi u Heideggera wielkie rozczarowanie, podczas gdy u Marksa otwiera się utopia „nowego ładu”. W gruncie rzeczy, wedle Heideggera człowiek przemierza w marksizmie drogę wyobcowania aż do końca. Ale nie usuwa go stając się człowiekiem w pełni technicznym. Jedność natury i człowieka – naturalizacja człowieka, humanizacja natury – prowadzi do tego, że w istocie ani ona, ani on nie są już sobą.

Martin: To, jak przedstawia Pan zasadnicze stanowisko filozoficzne Heideggera, pozwala uchwycić zdecydowaną ciągłość. On sam przecież twierdzi, że wykład inauguracyjny z 1929 r. *Was ist Metaphysik* (Czym jest metafizyka?) pod wieloma względami zapowiadał już treść mowy rektorskiej. W owej mowie z 1933 r. dalej tylko została rozwinięta koncepcja ponownego zjednoczenia nauki. Czy zgodziłby się Pan z tym?

Müller: Dotyka Pan tu kluczowej kwestii, wokół której toczą się spory pośród badaczy Heideggera: czy jego droga od początku zmierzała do „zwrotu”, czy też w myśli jego nastąpił „przełom”.

Czy *Sein und Zeit* było jeszcze pomyślane antropologicznie? On sam twierdzi: „Nigdy nie myślałem antropologicznie, zawsze myślałem o człowieku wychodząc od bycia i świata. Od losu świata, od dziejów i ich poruczenia docierałem do człowieka, nie wychodziłem zaś od jego »samorealizacji«”. Gdy mówił o tej jedności, dodawał co prawda, że nie była jeszcze wówczas gotowa, że jeszcze jej nie stworzył. Dlatego nie ukazała się druga część *Sein und Zeit*, a nawet trzeci dział pierwszej części: dla kontynuacji brakło języka. Tylko stopniowo i w pojedynczych interpretacjach – nie zaś w całościowej książce – mógł Heidegger przedstawić to, co mu się ukazywało. Zgodnie z jego słowami, *Sein und Zeit* od początku było pomyślane jako rozbrat z całą dotychczasową filozofią. Narodowy socjalizm uznał on przeto za paralelny do własnych myślowych poczynąń, gdyż stanowił zasadniczy rozbrat z dotychczasową praktyką. Była to naturalnie utopia: ludzie, którym w tej mierze zaufał, chcieli przecież czegoś zupełnie innego niż on, biorący rozbrat z dotychczasowym myśleniem.

Martin: Kiedy zatem spostrzegł, że wybrał sobie fałszywych kompanów?

Müller: Jeśli chodzi o partię, widział to już w 1934 r. Ale wierzę, że z „wodem” można by jednak coś osiągnąć, nawet jeśli jego zwolennicy do niczego się nie nadają, zachował o wiele dłużej niż to później sam przyznawał. Stawiał nie na partię, lecz na osoby i nurt, na „ruch”. Właśnie tę kwestię w zadziwiający sposób zaciemnił w swym posłowniu do mowy rektorskiej, które opublikował jego syn

¹⁸ E. Bloch (1885–1977), filozof, 1933–1949 – na emigracji w USA, 1949–1957 – profesor w Lipsku, od 1961 Gastprofessor w Tybindzie.

¹⁹ *Platons Lehre von der Wahrheit. Mit einem Brief über den Humanismus*. Bern 1947. Zob. M. Heidegger: *List o humanizmie. Budować, mieszkać, myśleć*. Warszawa 1977.

Hermann²⁰. Spoglądając wstecz, Heidegger nie chciał już dostrzegać radykalności swych intencji. Największym rozczarowaniem był dla mnie jego wywiad dla „Spiegla”²¹. Powinien był przyznać przy tej okazji, że wówczas nie chciał bronić starych wartości i starego uniwersytetu, lecz chodziło mu o to, by uniwersytet „postawić na głowie”. To właśnie ciągle powtarzał swym uczniom od 1922 r.: uniwersytet Humboldtowski należy do epoki mieszczańskiej. Jest pomyślany w wielkim stylu, ale dziś jest już niemożliwy.

Martin: Czy zatem w myśleniu Heideggera o szkole wyższej daje się wykryć ciągłość, która od 1922 r. trwa także po 1933 ?

Müller: Przypuszczam, że trwało to u niego do 1938 r. Później, by tak rzec, zerwał z polityką akademicką. Trudno stwierdzić, czy aż do końca pozostał przy swych wyobrażeniach szkoły wyższej. Tak bowiem poparzył sobie palce, że nie ujawniał już swych przekonań.

Schramm: Ale palce poparzył jeszcze w 1934 r....

Müller: To prawda, ale wówczas miał jeszcze pewne nadzieje.

Martin: Czy mógłby nam Pan coś opowiedzieć o własnych doświadczeniach z „politycznym Heideggerem”?

Müller: Przeżyłem w kontakcie z Heideggerem rzeczy wielkie, ale też i rozczarowujące. Za poparciem Gerharda Rittera²², z którym blisko się kontaktowałem i którego wysoko ceniłem, na wiosnę 1933 r. zostałem postawiony na czele nowo-założonej na Wydziale Filozofii „*Fachschaft*” („specjalności”, „wspólnoty fachowej”). Heidegger sprzeciwiał się: politycznie nie nadaje się do tego, później zaś jako rektor zdjął mnie z tej funkcji w grudniu 1933 r.

Schramm: Jakie miał Pan odczucia jeśli chodzi o cele, które chciał zrealizować Heidegger podczas swego rektoratu? Jak miały się jego plany do tego, co przyświecało narodowym socjalistom? Gdzie były tu punkty zgodności, a gdzie rozbieżności?

Müller: Zgodność można by np. widzieć w tym, że Heidegger odczuwał silną niechęć wobec dotychczasowego systemu związków studenckich. Wedle niego, w związkach tych wraz z ich tradycją studenci chcieli w dużej mierze zachować przebrzmiałe społeczeństwo klasowe. Wedle przekonań Heideggera „związki” takie nie dadzą się pogodzić z radykalnie nową przyszłością. Jako rektor starał się je przekształcić. Poświęcał ich sprawom nawet wieczory, próbując zarówno z *Korpsami*, *Burschenschaftami* jak i *CV-związkami*²³.

²⁰ Patrz przypis 2.

²¹ Wywiad z dnia 23. 09. 1966 r. opublikowany pośmiertnie w numerze 23, 1976, s. 193-219. Zob. M. Heidegger: *Tylko Bóg mógłby nas uratować*. „Teksty” 1977, nr 3, s. 142-161.

²² G. Ritter (1888-1967), historyk, 1925-1956 - profesor we Fryburgu.

²³ *Korps* - rodzaj oznaczonej barwami i bojowej korporacji studenckiej. Powstał na początku XIX wieku, od lat 40-tych charakteryzując się konserwatyzmem i rygorystyczną strukturą. *Burschenschaft* - bojowa korporacja studencka, ścierająca się z Korpsami, o nastawieniu liberalno-demokratycznym. *CV-Verbindungen* - związki studentów katolików tworzące wspólne zrzeszenie (*Cartellverband der katholischen Studentenverbindungen*).

Schramm: Mówił raz nawet o wartości menzury²⁴.

Müller: Tak, choć duchowo był bardzo przeciwny związkom. Wyjątek stanowiła Menzura. Tutaj przeważało jego wyobrażenie o osobistym ryzyku, jego romantyczny podziw dla odwagi. Jak jednak powiedziałem: to niemieckie życie związkowe nie pasowało wedle niego do świata technicznego.

Martin: W tym zatem zgadzał się z narodowym socjalizmem?

Müller: Faktycznie. Ale także w rozwijanej w mowie rektorskiej wizji „po-trójnej służby”.

Martin: Służba pracy, służba obronna, służba wiedzy...

Müller: Tak. Służby wiedzy nie przedstawiał sobie bynajmniej jako abstrakcyjnego działania. Powinna mieć ona konkretne miejsce we wspólnocie, łączące się ze służbą pracy i służbą obronną, Heideggerowi przyświecał całkiem nowy typ człowieka: działającego konkretnie na podstawie konkretnej wiedzy. Nie był z pewnością apostołem równości. Nie powinni wszyscy robić tego samego, wszyscy jednak powinni wносить wkład swej pracy do wspólnego dzieła. Łączyć ich powinna kooperacja (a nie „korporacja”), nie zaś przekonania co do wartości. Kiedy dzieło ma być konkretnie wykonane, musi się z tym wiązać kierowanie. Tu dokonuje się skok do ideologii wodzostwa. Już Arystoteles powiada, powołując się na Homera: „*oik agathon polikoiganin, eis koiranos esti eis basileus*”, co po polsku znaczy: „wielowładztwo” nie nadaje się do niczego, tylko jedna osoba musi podejmować decyzje i ponosić odpowiedzialność”. Można by to nazwać „antydemokratyczną” postawą Heideggera. Nigdy jej nie zarzucił.

Schramm: Gdy dziś czytamy coś takiego, łatwo to można uznać za czysty narodowy socjalizm. Ale czy dla prawdziwych narodowych socjalistów z 1933 r. nie brzmiało to jak odmiana akademickiej pychy, którą radzi byliby zwalczyć? Służba wiedzy zostaje przecież umieszczona na najwyższym miejscu. W mowie rektorskiej chodzi o „samoutwierdzenie” uniwersytetu. Ale narodowemu socjalizmowi przyświecało coś innego: uniwersytet powinien swe siły skupić na celach zadanych mu z zewnątrz. Heidegger miał tu bardziej – powiedzmy – wzniosły obraz uniwersytetu. Porównując go kiedyś z innymi szkołami, wielką wartość przykładał do tego, iż na uniwersytecie ktoś poświęca się określonej specjalności, swobodnie ją wybierając. Dla „normalnego” narodowego socjalizmu wyglądało to zapewne na akademicką uzurpację.

Müller: I mnie się tak wydaje. Także i tutaj trzeba pojmować Heideggera wychodząc od jego biografii. Uniwersytet był dla niego czymś niestłuchanie wielkim i pozostał takim aż do jego śmierci. Każdemu, kto wyszedł z małego Messkirch, same studia, tytuł doktora, habilitacja musiały się wydać wzniosłym celem. A potem nominacja, najpierw na profesora nadzwyczajnego, a wkrótce zwyczajnego

²⁴ Menzurą (*Mensur*) nazywano brutalny pojedynek na pałki między parą przedstawicieli bojowych związków studenckich. Menzura odbywała się podczas uroczystego *Pauktag* (dzień pałowania). Miało to miejsce 3 maja 1933 r. na pierwszym po wydaniu zakazu menzury wspólnym *Pauktag* fryburskich korporacji (Schneeberger, przypis 51 – s. 27 i 29). Oficjalnej likwidacji menzury w skali Rzeszy dokonała dopiero ustawa z 26 maja 1933 r. (§ 210a Kodeksu Karnego). Ta ostatnia informacja wedle Wolfganga Kreutzbergera: *Studenten und Politik 1918–1933. Der Fall Freiburg im Breisgau*. Göttingen 1972, s. 91.

w Marburgu, niedługo zaś potem na katedrę we Fryburgu, katedrę na dodatek sławną, na której przed nim zasiadali Riehl²⁵, Windelband²⁶, Rickert²⁷ i Husserl. Nic dziwnego, że w dzienniku prowadzonym w chatce w Todtnaberg napisał: „Udało się!”. Zawsze z wielkim szacunkiem podchodził do uniwersytetu. Jeden przykład: gdy jego przyjaciel, dyrektor *Carita-Verband* Heinrich Auer²⁸, człowiek bardzo czynny i zasłużony społecznie – zmarł około roku 1950 – został honorowym senatorem naszego uniwersytetu, Heidegger napisał do niego dwa zachwycające listy. Czytamy tam coś takiego: „Nie lekceważ sobie tego; to jest coś zupełnie wielkiego. Jako honorowy senator będziesz obecny na wszystkich tych uroczystościach, gdy uniwersytet się ujawnia, a owo ujawnianie się jest zawsze czymś wielkim”.

Schramm: Tak więc uniwersytet – a bardziej konkretnie: Uniwersytet Fryburski – był instytucją, z którą Heidegger identyfikował się w sposób najwyraźniejszy?

Müller: Tak – i którą właśnie dlatego chciał w sposób niezwykle jednostronny ukształtować według swojej wizji. Nie nazwałbym tego ani osobistą ambicją, ani żądzą władzy, w pewnym sensie było to dla niego spełnieniem życia. Dlatego też nie trzeba go było dopiero nakłaniać do rektoratu, ani też – jak sam to później wołał widzieć – nie był on dla niego ciężarem podejmowanym dla uniknięcia gorszych możliwości. Nie, w gruncie rzeczy nikt nie był dla niego dostatecznie radykalny. Tutaj, we Fryburgu chciał utworzyć uniwersytet wzorcowy, nowy uniwersytet. Chciał nie hamować, lecz popędzać. I tu przyszło wielkie rozczarowanie.

Martin: Czyżby więc Heidegger przypisywał sobie podwójną rolę wodza: jako filozof i jako rektor?

Müller: Tak, z obu tych ról chciał uczynić wzorcowy obraz przywództwa. Na innych płaszczyznach nigdy nie zauważyłem u niego politycznych ambicji. Owo pragnienie przewodzenia na sposób, który aż do ostatka był niejasny, było dla mnie czymś zadziwiającym.

Schramm: Są tymczasem podstawy by sądzić, że nad ambicją zostania wodzem Uniwersytetu Fryburskiego górowała jeszcze ambicja wywyższenia się na wodza niemieckich uniwersytetów. Dążył on więc do pozycji, której narodowy socjalizm w ogóle nie przewidywał w swym schemacie organizacyjnym, nie mówiąc już o przyznaniu jej Heideggerowi.

Müller: Jest właściwie zdumiewające, że chociaż narodowi socjaliści wprowadzili mianowanie dziekanów i rektorów, to jednak strukturę uniwersytetu zachowali w zasadzie nietkniętą. Najstarszy towarzysz partyjny pośród nauczycieli fryburskich, profesor A...²⁹

²⁵ A. Riehl (1844–1924), filozof, 1882–1895 – profesor we Fryburgu.

²⁶ Wilhelm Windelband (1848–1915), filozof, 1877–1882 – profesor we Fryburgu.

²⁷ Por przypis 14.

²⁸ H. Auer (1884–1951), od 1911 działający w *Deutscher Caritasverband*. Honorowy senator Uniwersytetu Fryburskiego.

²⁹ Wolfgang Aly (1881–1962), filolog klasyczny, 1908 – Privatdozent, 1914 – profesor nadzwyczajny we Fryburgu, 1928 – wykładowca języków antycznych, 1934 – zlecenie prowadzenia zajęć z filologicznych nauk pomocniczych; 1936 – zlecenie prowadzenia zajęć z filologii greckiej i łacińskiej. Wielokrotnie wnioski

Schramm: Filolog klasyczny...

Müller:...przypadek chybionej habilitacji wielkiego Wilamowitza-Möllendorfa³⁰, również i w Trzeciej Rzeszy nie uzyskał we Fryburgu katedry, choć przez cały czas jako najstarszy Pg³¹ przewodził Narodowosocjalistycznemu Związkowi Nauczycieli Akademickich i był postacią, której się bano. Mógł przyszkadzać wlotowi talentów, ale niewiele uzyskał dla siebie samego i sobie podobnych. Słynnemu „rasowemu Güntherowi”³², któremu nadano we Fryburgu godność profesora, pomogła, jak się, zdaje przede wszystkim protekcja jego nauczyciela Eugena Fischera³³. Ten był wielką postacią, pełniąc później funkcję dyrektora Kaiser-Wilhelm-Institut für Anthropologie w Berlinie-Dahlem. Natomiast taki człowiek jak nasz kolega Tellenbach, który nigdy nie miał do czynienia z partią, mógł za nazistów uzyskać profesora normalnego w Münster, a później we Fryburgu³⁴. Można to rozumieć jako swego rodzaju ustępstwo dla równowagi, gdy do naszego uniwersytetu przyszedł taki wysoko ceniony, ale politycznie bardziej przychylny narodowemu socjalizmowi historyk jak Klewitz³⁵. Ale w gruncie rzeczy narodowy socjalizm uzyskał małe tylko zdobycze w kwestiach polityki personalnej.

Schramm: Interesuje nas jeszcze to, jak Heidegger zachowywał się wobec innych osób? Jaki był jego stosunek do żydowskich kolegów? Jak obchodził się z ludźmi mającymi odmienne od niego poglądy?

Martin: Na czas jego rektoratu przypadło wprowadzanie ustawy przywracającej urzędniczy charakter zawodu akademickiego³⁶, a więc przymusowe przeniesienie na emeryturę kolegów żydowskich.

Schramm: Tutaj, w Badenii, przystąpiono do działania wcześniej niż w reszcie Rzeszy.

Martin: Jak z punktu widzenia ludzkiego i osobistego uporał się z tym rektor, który w swych późniejszych tekstach odrzucił rasizm na modłę narodowosocjalistyczną, gdyż nie pasował on do jego obrazu świata? Cenił wprawdzie pewne „elity”, ale uzyskiwane nie na drodze rasowej selekcji. Czy Heidegger osobiście kontaktował się z kolegami, którzy mieli być zwolnieni, czy też trzymał się z daleka?

wydziału, by zapewnić mu regularną profesurę nadzwyczajną ministerstwo w Karlsruhe odrzucało. Zwolniony w 1945.

³⁰ Ulrich von Wilamowitz-Möllendorf (1848–1931), filolog klasyczny, od 1927 r. profesor w Berlinie.

³¹ W Trzeciej Rzeszy potoczny skrót od *Parteigenosse* (towarzysz partyjny).

³² Hans F. K. Günther (1891–1968), badacz ras, 1930 – profesor w Jenie. 1935 – w Berlinie. 1940–1945

– profesura we Fryburgu, zawieszona i nie przywrócona. Główne dzieło: *Die Rassenkunde des deutschen Volkes* [Teoria rasowa narodu niemieckiego] 1922, 1930 – 14 wydanie.

³³ E. Fischer (1874–1967), antropolog i anatom, 1912 profesor w Würzburgu, 1914 we Fryburgu, 1927–1942 – dyrektor Kaiser-Wilhelm-Institut für Anthropologie w Berlinie.

³⁴ Gerd Tellenbach (ur. 17.09.1903), mediewista, 1942 profesor w Münster, 1944–1962 – we Fryburgu. Autobiografia: *Aus erinnerter Zeitgeschichte*. Freiburg 1981.

³⁵ Hans-Walter Klewitz (1907–1943), mediewista, 1940–1943 – profesor historii średniowiecznej we Fryburgu.

³⁶ 11 kwietnia 1933 r. w Badenii 6 kwietnia 1933 r. na mocy rozporządzenia Komisarza Rzeszy (i Gauleitera) Wagnera.

Müller: Tutaj znowu ujawniła się właściwa mu dwoistość. Osobiście nigdy z pewnością nie postępował wrogo wobec Żydów, ale nigdy też nie odwiedził już swojego nauczyciela Husserla, mieszkającego wówczas we Fryburgu na Lorettostrasse. Ale też nie podjął żadnych działań przeciw niemu. Nie można mu zarzucić, że przy ponownym wydaniu podczas wojny *Sein und Zeit* samorzutnie usunął piękną dedykację dla Husserla. Wydawnictwo musiało tego zażądać, gdyż w przeciwnym wypadku publikacja nie mogłaby się ukazać. Między Wydziałem Filozofii a Husserlem został zachowany pewien kontakt, ale obaj profesorowie, i mój znakomity nauczyciel Honecker³⁷ i Heidegger, nie okazywali tego właśnie, co można by nazwać „odwagą cywilną”. Nie udawali się osobiście do Husserla, lecz wysyłali do niego swoich asystentów, np. mnie. W ten sposób Husserl był na bieżąco informowany, jakie prace doktorskie są przygotowywane i co wydarzyło się w obecnym semestrze. Nie powinien był odczuwać, że jest całkowicie odizolowany. Owe regularne odwiedziny ze zleceniami od obu filozofów były – jak wspomniałem – głównie moją sprawą. Zawsze przy tym dochodziło do wspaniałej rozmowy z Husserlem. Pytałem o coś, a Husserl dawał płynąć słowom. Był zdecydowanie typem monologisty, a – w przeciwieństwie do żony – całkowicie skupiony na swych problemach filozoficznych, czasów, które przyszedł po 1933 r. nie odczuwał właściwie jako „ciężkich”. Mógł filozofować tak, jak chciał, i otrzymywał pełną emeryturę. Oszczędzone mu zostały prześladowania. Miał wszystko to, na czym mu zależało, fakt zaś, że nie mógł już wykładać na uniwersytecie, nie był dla niego tak ważny. Deutsche Notgemeinschaft wypłacała jak poprzednio pensję jego asystentowi³⁸. Przy żadnej okazji Heidegger nie powiedział ani jednego słowa przeciw Husserlowi. Ale od 1933 r. nie zjawił się u niego, nie było go również na pogrzebie, podobnie jak większości kolegów z Wydziału.

Schramm: Bolał później nad tym, jak wyznał w wywiadzie dla „Spiegla”.

Müller: Jak zresztą powiedziałem, zabrakło nie tylko Heideggera. O ile sobie przypominam, jako jedyny profesor zwyczajny z Wydziału Filozoficznego przyszedł Gerhard Ritter. Pozostali profesorowie w orszaku pogrzebowym byli z innych wydziałów: np. Eucken³⁹, Grossman-Doerth⁴⁰.

Martin: Jak zachowywał się Heidegger wobec innych profesorów żydowskich, na przykład Hevesy'ego⁴¹, Tannhäusera...⁴²?

Müller: Obu ich traktował z całkowitym szacunkiem. Gdy jednak Tannhäuser otrzymał profesurę zwyczajną, w rozmowach zwracał uwagę na to, że kiedy na po-

³⁷ Martin Honecker (1888–1941), filozof i psycholog, 1924–1941 – profesor we Fryburgu.

³⁸ Eugenowi Finkowi, patrz przypis 12.

³⁹ Walter Eucken (1891–1950), ekonomista, od 1927 profesor we Fryburgu.

⁴⁰ Hans Grossman-Doerth (1894–1944), prawnik, od 1930 profesor we Fryburgu.

⁴¹ Georg von Hevesy (1885–1966), chemik, 1926–1934 – profesor we Fryburgu, wyemigrował do Szwecji, 1943 – nagroda Nobla w dziedzinie chemii.

⁴² Siegfried Tannhäuser (1885–1962), medyk, od 1931 profesor we Fryburgu, 1934 – przymusowa emerytura, wyemigrował do USA (Boston). Przebywając na wygnaniu w Ameryce Tannhäuser utrzymywał dobre kontakty z Heinrichem Brüningiem.

czątku na internie działali tylko dwaj lekarze żydowscy, w dziedzinie tej można w końcu znaleźć już tylko dwóch nie-Żydów. To już go nieco zirytowało.

Martin: Było to przed 1933.

Müller: Tak, przed 1933. Po dojściu Hitlera do władzy Tannhäuser odszedł stosunkowo szybko. Heidegger powiedział mi, że napisał do Anglii list do swego żydowskiego asystenta Brocka, aby go tam dobrze przyjęto⁴³. Wydaje mi się, że Brock nigdy tego nie zdementował. Ale od momentu zostania rektorem Heidegger nie promował już żadnego z żydowskich studentów, którzy zaczęli u niego doktorat.

Schramm: Dotyczy to np. Helene Weiss⁴⁴.

Müller: Tak, a przy tym miał o niej jak najlepsze zdanie. Jej zresztą – inaczej niż Alfredowi Seidemannowi⁴⁵, który u Heideggera pracował nad Bergsonem – nie chodziło o materialne zabezpieczenie. Heidegger chciał, by jego żydowscy uczniowie doktoryzowali się także po 1933, ale już nie u niego. Dlatego użył podstępów – w nienajwyższym naturalnie stylu – i zwrócił się do Honeckera. Ten wyraził wtedy gotowość przejścia podopiecznych Heideggera i doprowadzenia ich do doktoratu.

Martin: Czy poza umożliwieniem doktoratu Heidegger interesował się dalszymi losami Żydów z jego najbliższego kręgu?

Müller: Hm, trzeba by tu wspomnieć o jego stosunku do Wilhelma Szilasięgo: bliska przyjaźń, a przecież stosunek nieprzyjemny⁴⁶. Aż do 1933 r. Szilasi pojawiał się w każdym semestrze letnim, prowadząc *privatim* ćwiczenia filozoficzne i propagując Heideggera. Ale w 1933 – jak mi opowiadał Szilasi – Heidegger oświadczył mu: „W obecnej sytuacji musimy zerwać nasze kontakty”. Nigdy nie padły złe słowa, ale Heidegger najpierw pozwolił, by kontakty po prostu się rozpadły, a później dla obu stron były one trudne i niejasne.

Schramm: A jak było z nie-Żydami, dla których rodziła wówczas zagrożenie ich postawa polityczna czy jakaś inna? Głośno się ostatnio zrobiło, że jako rektor Heidegger oczernił swego kolegę Staudingera⁴⁷?

Müller: Jako sąsiedzi utrzymywali początkowo dobre stosunki. Po II wojnie światowej często spotykałem się ze Staudingerem w kółku lekturowym von Ritte-

⁴³ Werner Brock (1901–1974), filozof, 1930 – habilitacja w Getyndze na temat *Nietzsches Idee der Kultur*, 1931 – na wniosek Heideggera powtórzenie habilitacji we Fryburgu i przyjęcie docentury uniwersyteckiej. Na mocy rozporządzenia Komisarza Rzeszy Wagnera z 1 października 1933 r. odebrano mu pozwolenie na nauczanie. Wyemigrował do Cambridge, od 1946 r. nieetatowy profesor z odpłaconym zleceniem na nauczanie we Fryburgu. Akt rekompensaty w postaci etatowej profesury został udaremniony przez szereg czynników, m. in. zły stan zdrowia Brocka.

⁴⁴ H. Weiss, (ur. 24. 10.1898) z inicjatywy Heideggera doktorat w Bazylei na temat „Der Zufall in der Philosophie des Aristoteles” [Przypadek w filozofii Arystotelesa].

⁴⁵ A. Seidemann (rocznik 1895), *Bergsons Stellung zu Kant* [Stanowisko Bergsona wobec Kanta]. Phil. Diss., Freiburg i Br. 1935.

⁴⁶ W. Szilasi (1889–1966), filozof, od 1947 do 1956 jako honorowy profesor kierował katedrą Heideggera, od 1956 powierzono mu katedrę zwyczajną filozofii we Fryburgu. Przed 1933 przez kilka lat mieszkał we Fryburgu jako Privatdozent.

⁴⁷ Hermann Staudinger (1881–1963), chemik, od 1926 profesor we Fryburgu, nagroda Nobla 1953.

ra. Był on niewiarygodnie dobrym człowiekiem. Jego pierwsza żona zajmowała co prawda pozycje skrajnie lewicowe i miała stać się aktywną pacyfistką, ale sam Staudinger nie był naturą polityczną i bardziej tu szedł w kierunku, który ona narzucała. To należałoby bardzo wyraźnie odróżnić. Poza Heideggerem nikt na uniwersytecie, kto wiedział dość o tej całej sytuacji, ani nie brał poważnie przygodnych wynurzeń politycznych Staudingera, ani tym bardziej nie brał mu ich za złe.

Martin: Jak mógłby Pan to wyjaśnić? Heidegger, który przecież nie był militarystą, obsmarowuje w Karlsruhe kolegę argumentując, że jest on pacyfistą?

Müller: Nie wiem np. czy Heideggera o to zapytano bądź do tego nakłaniano. to znaczy nie wiem, czy inicjatywa była po jego stronie czy wyszła z zewnątrz. Ciągłe jest jednak coś osobliwego w „przypadku Staudingera”. W międzyczasie zawarł on drugie małżeństwo i najprawdopodobniej daleko już pod tym względem zdystansował się od pierwszego okresu swego życia. O ile wiem, wzenił się w rodzinę Niemców nadbałtyckich, co z pewnością wymusiło na nim zmianę politycznych zapatrywań.

Schramm: A jakie osobiste doświadczenia łączą Pana z politycznymi osądami Heideggera?

Müller: Chociaż byłem wcześniej jednym z jego „faworytów” (obok np. Eugena Finka czy oczywiście Wernera Bröckera i Käthe Oltmanns) od 1933 r. nie chodziłem już na jego seminaria, gdyż nader odstraszały mnie niektóre typy, jakie się tam zagnieździły. Ci później zresztą znowu zniknęli. Już w 1935 r. atmosfera na seminariach znowu się zmieniała. W 1937 r. zadenuncjowano mnie z racji działalności pośród katolickiej młodzieży studenckiej. Asumpt dały też chyba artykuły na tematy polityczne, które redagowałem wówczas dla *Grosse Herder*. Żaden profesor nie miał już wówczas odwagi, by chwycić za takie gorące żelazo, musiał to zrobić ktoś młody. Wspomniany profesor A. doszedł w końcu do tego, że to ja pisałem owe artykuły, że zatem nie ma dla mnie miejsca na uniwersytecie⁴⁸.

Prorektor Uniwersytetu, Theodor Maunz⁴⁹, do którego zostałem wezwany oświadczył: „Jest Pan zgubiony. Ponieważ złożono na Pana donos, Heidegger został zapytany, jakie jest Pańskie polityczne oblicze. Napisał on opinię, w której wychwala Pańskie cechy ludzkie, pedagogiczne, filozoficzne, ale wstawia też zdanie, że jest Pan negatywnie nastawiony do obecnego państwa. Niechże Pan idzie do niego! Skoro habilitacja, próbny wykład i Pańskie uczestnictwo w obozie na-

⁴⁸ Pełne brzmienie opinii habilitacyjnej prof. Aly: „Praca habilitacyjna dr. Maxa Müllera. O ile autor wydaje mi się wartościową osobą, o tyle sądzę, iż praca, której przedmiotem jest przewycięzenie przyrodniczego pojęcia prawdy z punktu widzenia przesłanek tomizmu, jest błędna w swych założeniach. Przesłanki te jeszcze dziś akceptuje, praca będzie dla niego próbką bardzo przenikliwych i intelektualnie wartościowych uzdolnień. Ponieważ jednak przy ocenie pracy chodzi o podstawy światopoglądowe, muszę o niej wyrazić sąd negatywny. Artykuł *Państwo z Heders Lexikon*, wedle mych informacji autorstwa M., dowodzi, że zasadniczych poglądów autora na Państwo nie można politycznie tolerować. Przyznanie mu stanowiska nauczycielskiego w Wydziale Filozoficznym uważałbym przeto za niemożliwe. Nie wiem, co myślą o tym inne wydziały, np. teologiczny. Aly”. (Zob. *Archiv der Philosophischen Fakultät*. Freiburg i. Br., „Habilitation Max Müller”).

⁴⁹ T. Maunz, badacz prawa państwowego, 1935–1952 – profesor we Fryburgu, 1952 – w Monachium, 1957–1964 – bawarski minister d/s wyznań; ustąpił z racji postawy pronazistowskiej.

uczycieli akademickich poszły tak nadzwyczaj dobrze, to jeśli on skreśli owo zdanie, wszystko inne też pójdzie dobrze. Jeżeli zdanie pozostanie, nic się nie da zrobić." Poszedłem przeto do Heideggera. Nieco zmieszany powiedział: „Zdania tego wykreślić nie mogę. Zapytano mnie tylko o Pańską postawę polityczną. Gdybym wzbraniał się z odpowiedzią, byłoby to dla Pana równie negatywne. Udzieliłem dlatego odpowiedzi, która po prostu odpowiada prawdzie. Owinąłem ją jednak w mnóstwo rzeczywiście dobrych stwierdzeń”. Ja na to: „Nic mi to nie pomoże. Zdanie tkwi tam dalej.” Teraz Heidegger: „jako katolik musi Pan wiedzieć, że trzeba mówić prawdę. Właśnie dlatego nie mogę wykreślić owego zdania”. Odrzekłem na to: „Nic mi o tym nie wiadomo, by zawsze i wszędzie trzeba było mówić prawdę. To raczej ten, do kogo się mówi, musi chcieć prawdy. Nie ma żadnego bezwzględnego obowiązku prawdy”. Heidegger: „Nie, trzymam się tego, o co mnie zapytano. Nie mogę teraz wycofać całej opinii i powiedzieć, że nie sporządzę w ogóle żadnej, skoro wiadomo, że dostarczyłem już jedną na uniwersytet do dalszego obiegu. Nic tu nie można zrobić. Niech mi Pan nie ma tego za złe”. W sposób oczywisty chciał pozostać ze mną w dobrych stosunkach. Moje ostatnie słowa brzmiały: „Tu chodzi nie o branie czegoś za złe, lecz o moją egzystencję”. Faktycznie, wkrótce potem otrzymałem przekazane mi przez dziekana Müllera-Blattau⁵⁰ pismo z Berlina, że z „racji światopoglądowo-politycznych” nie ma dla mnie miejsca na uniwersytecie.

Martin: Kiedy to było?

Müller: Decyzję otrzymałem w połowie stycznia 1939 r. Wyciągając z tego konsekwencje, zerwałem kontakty z Heideggerem. Podjęte one zostały dopiero w 1945 r., gdy Heidegger zwrócił się do mnie. Pomimo wszystkiego, co się wydarzyło, po raz drugi wytworzyły się bardzo dobre stosunki. Ale nie dało się już zażyć odczucia pewnej dwoistości w charakterze Heideggera.

Schramm: A jaka potem była atmosfera na wykładach i seminariach Heideggera, gdy złożył już rektorat? W czasie więc, gdy miał wykłady o Hölderlinie albo...

Müller: Duży wykład o Nietzsche.

Schramm: Czy można powiedzieć, że poczynania te były w jakiś sposób rozrachunkiem z narodowym socjalizmem? I by jako takie je odbierano? Heidegger utrzymywał później: kto potrafił słuchać, ten to słyszał.

Müller: Na wykłady już wtedy nie chodziłem. Ale śledziłem na podstawie notatek wykład o Nietzsche. Było całkiem jasne, że mówiąc o Nietzsche, miał na myśli coś zupełnie przeciwnego do tego, co chcieli z niego zrobić Mussolini czy Hitler. Dla Heideggera dwie były stacje końcowe zachodniej metafizyki: Nietzsche i Marks. Wprawdzie Marks – jak się sam wyraził – postawił idealizm Hegla

⁵⁰ Joseph Müller-Blattau (1895–1976), psycholog, 1937–1952 – profesor we Fryburgu. Pismo Ministra Rzeszy d/s Nauki, Wychowania i Oświaty Narodowej z 23 listopada 1938 r., w którym czytamy m. in.: „Z racji światopoglądowo-politycznych nie mogę się zgodzić na podanie dr. hab. fil. Maxa Müllera z Fryburga o przyznanie mu docentury” (*Archiv der Philosophischen Fakultät. Freiburg i. Br., „Habilitation Max Müller”*).

z głowy na nogi, ale – mówił Heidegger – jest to taka sama metafizyka: to tylko odwrócony platonizm. Zachowany jest dualizm duch – zmysłowość, ale u Platona duch panuje nad zmysłowością, podczas gdy u Marksa zmysłowość i praca biorą ducha na swe usługi, przy czym ten jest tylko epifenomenem. Nietzsche zastępuje platonizm nie materializmem, lecz witalizmem. W ten sposób udaje mu się zgutować metafizyce wielki koniec. Nietzsche rozpoznał wszystkie słabości wielkiej, mieszczańskiej epoki nowożytności i wielkiej filozofii mieszczańsko-idealistycznej. Jednak nie zastępuje jej zupełnie nowym myśleniem, lecz po prostu odwraca się. Heidegger zawsze podkreślał: „Nie o taki zwrot mi chodzi, gdyż ten jest tylko wykrętem”.

Martin: Co wnoszą wykłady o Hölderlinie do naszych kwestii?

Müller: U Hölderlina nie chodziło Heideggerowi o pojęcie ojczyzny, które najbardziej interesowało narodowych socjalistów u tego poety. Hölderlin, którego Heidegger poznał dzięki Norbertowi von Hellingrathowi⁵¹ z *Jugendbewegung*, oznaczał dla niego pozytywne zakończenie epoki metafizycznej. Hölderlin jako jedyny rozpoznał zarysy czasów pometafizycznych. Będąc przyjacielem Hegla i Schellinga, zaszedł o wiele dalej niż oni. W swej poetyckiej mowie powiedział, że nie może już być systemów ducha, a mogą być tylko dzieje zsyłania tego, co nowe.

Schramm: Kto więc chodził do Heideggera na seminaria czy wykłady, powiedzmy, od 1934/35 aż do wojny, która stopniowo wyludniała uniwersytet? W czym różniła się atmosfera u Heideggera od tej, która dawniej była normalna na Uniwersytecie Fryburskim?

Müller: W roku 1933 wykłady Heideggera nie były bynajmniej apolityczne. Przypominam sobie na przykład zaimprovizowane twierdzenie z wykładu logiki: „Logika to oczywiście rzetelne myślenie konkretnie egzystującego człowieka. Także do logiki można wprowadzić postać wodza”. Trzeba jednak zaznaczyć, że w roku akademickim 1934/35 Heidegger nie mówił już takich rzeczy. O ile mogę ocenić, nie będąc uczestnikiem, od tego czasu na zajęciach dydaktycznych nie padło już żadne polityczne słowo. Podniesieniem zaś ręki do „niemieckiego pozdrowienia” musieli w tym czasie rozpoczynać wykłady wszyscy profesorowie zwyczajni. Tylko osoby bez znaczenia, niepozorne mogły zlekceważyć to polecenie.

Schramm: Czy zmienił się w tych latach krąg ludzi zbliżonych do Heideggera?

Müller: Trudno mówić o jakiejś zdecydowanej zmianie. Do najściślejszego grona od dawna należeli ludzie, którzy – mówiąc w uproszczeniu – stali na „prawicy”: jak wielki znawca prawa państwowego i administracyjnego Ernst Rudolf Haber⁵² oraz – jak już wspominałem – Ernst Jünger⁵³. Na Heideggerze zrobiła wraże-

⁵¹ Norbert von Hellingrath (1888–1916), zginął pod Verdun; historyk literatury, w 1913 rozpoczął pierwsze historyczno-krytyczne wydanie dzieł wszystkich Hölderlina.

⁵² E. Rudolf Haber, ur. 08. 06. 1903, znawca prawa państwowego, 1933 – profesor w Kilonii, 1937 – w Lipsku, 1941 – w Strassburgu. 1944 – zlecenie nauczania w Heidelbergu, 1952 – we Fryburgu. Od 1956 profesor honorowy we Fryburgu, 1957 – profesor w Wilhelmshaven, 1962 – w Getyndze. W 1968 przeszedł na emeryturę.

⁵³ M. Heidegger: *Über die Linie*. W: *Freundschaftliche Begegnung. Festschrift für Ernst Jünger zum 60.*

nie nakreślona przez Jüngera postać robotnika, pojęta jako zjawisko romantyczne i techniczne zarazem.

Martin: Czy można się tu wtrącić? Czy w Jüngrze Heidegger bardziej niż literata nie podziwiał chwackiego oficera frontowego, właściciela *Pour-le-merite*? Czy podziw ów nie był u niego kompensacją tego, iż jemu samemu podczas I wojny w istocie odmówiono przeżyć frontowych? Stawił się jako ochotnik w 1914 r., ale ze względu na chorobę pozostawiono go na miejscu. Przez trzy lata służył potem we Fryburgu w cenzurze pocztowej. Następnym razem, w 1918 r., gdy przewidziany był na front, teraz pod Verdun, wyładował w stacji pogodowej⁵⁴.

Müller: Tak, te nieheroiczne losy osobiste przyczyniły się z pewnością do mitycznej gloryfikacji w myśli Heideggera przeżyć frontowych. Zresztą, gdyby ze wszystkich sił chciał się dostać na front, znalazłby się na pewno środki i sposoby, by to osiągnąć. Wydaje mi się, że – używając potocznego określenia – nie miał „natury żołnierza”. Ponieważ jednak Heideggera rzadko można zamknąć w jednej prostej formule, trzeba dodać: miał dużo odwagi fizycznej. Podśmiewał się ze mnie kiedyś na nartach, iż robiłem skręty i zakosy tam, gdzie on odważnie pędził na wprost w dół. Przy tym uprawiał ten sport nie od młodości, lecz nauczył się go dopiero przy pomocy żony. Tak samo było zresztą na wędrownkach. Heidegger, ongiś jako chłopak z Messkirch nie znający nart i turystyki, i jedno i drugie uprawiał potem jednak zręcznie i z wielką nawet pasją.

Martin: Gdy więc chodzi o odwagę Heideggera, powstaje dwoisty obraz?

Müller: Jak często u niego. Nie miał zbyt wiele odwagi cywilnej. Tam, gdzie nie był ekspertem, łatwo było „sprzeciwiając się, odebrać mu pewność siebie. Zawsze mnie to zdumiewało. Przy takich sposobnościach, kiedy ktoś poglądy wypowiadał zdecydowanie, nie próbował argumentować, lecz wstydliwie wycofywał się. To, iż jakaś niepewność, odciskająca się nawet w wyrazie twarzy, może być dla niego hamulcem także tam, gdzie z wielką chęcią zabrałby głos, ale czuł swą niekompetencję, można było zauważyć na przykład w sztuce. Nigdy więc nie odważył się wypowiedzieć np. o *Koncertach Brandenburskich* Bacha, których chętnie słuchał i które uważał za coś zupełnie wielkiego. Mam jednak pewne wątpliwości, czy dużo pojmował z muzyki.

Schramm: Odgrywał ją sobie z płyt?

Müller: Tak. Na starość kazał sobie kupić wspaniały sprzęt stereofoniczny.

Martin: Czy można jeszcze raz powrócić do stosunku Heideggera do jego kolegów profesorów?

Geburtstag. Frankfurt a. M. 1955, s. 9–45. Jako oddzielny tekst przedrukowane pod tytułem *Zur Seinsfrage*. Frankfurt a. M. 1956.

⁵⁴ Informacje o służbie wojskowej, które oficjalnie podał sam Heidegger, pochodzą z *Deutsches Führerlexikon*, 1934/35, cytowane przez Guido Schneebergera, *Nachlese zu Heidegger. Dokumente zu seinem Leben und Denken*. Bern 1962, s. 237. Wydaje się, że Heidegger miał ambiwalentny stosunek do swej służby wojskowej podczas I wojny światowej. W Marburgu w roku 1927/28 kurator uniwersytetu wzywał go w sumie 5 razy, by wypełnił formularz dotyczący służby wojskowej, aby jego działalność we Fryburgu jako Privatdozenta mogła być w Prusach zaliczona do emerytury. Heidegger nie udzielił odpowiedzi (*Staatsarchiv Marburg*).

Müller: Niech ambiwalencję tych czasów pokaże coś takiego: ówczesny prorektor, Joseph Sauer⁵⁵ w dzienniku zapisał bardzo ostre oceny swego kolegi-rektora Heideggera, które pan Otto uznał za bezpośredni klucz do osądu. Jako człowiek Sauer był jedną z najbardziej imponujących i wybitnych postaci na Wydziale Teologii. Byłoby to jednak fałszem, gdybyśmy jako biegun „dobra” przeciwstawili Sauera „złemu” Heideggerowi z czasów jego „zaślepienia”. Sauer zawsze był monarchistą, niemieckim nacjonalistą, nigdy nie zaakceptował Weimaru. Przez cały rok rektoratu Heideggera nieprzerwanie pełnił funkcję prorektora. Rzuca to światło na owe czasy, iż niezmiennie doradzał młodym katolikom: musicie wstępować do SA, musicie wstępować do SS. Także ja wstąpiłem do SA, dając się przekonać argumentem: musimy tam być obecni, bo inaczej cała rzecz wyrośnie ponad nas i przeciw nam. A przy tym nigdy nie był z pewnością narodowym socjalistą. Inną kwestią – nie wiem czy kiedykolwiek zbadano ją bliżej – był stosunek Heideggera do Möllendorffa⁵⁶.

Schramm: Tego medyka?

Müller: Tak. Kiedy narodowi socjaliści doszli do władzy, był wybranym zgodnie z prawem rektorem, ale jako członek SPD był dla nich nie do przyjęcia. Musiał ustąpić, a później przyjął nominację w Szwajcarii. Wedle mej wiedzy, nie spowodowało to zerwania osobistych kontaktów Heideggera z Möllendorffem.

Schramm: Ani z Franzem Büchnerem⁵⁷.

Müller: Nie. Nie ucierpiały też kontakty z Erikiem Wolfem⁵⁸. Od Wolfa, który prowadził u prawników sprawy dziekańskie, wydział się z początku dystansował, gdyż wydawało się, iż jest jakby bezkrytycznym wielbicielem Heideggera. Podobnie jak dla tamtego, partia była mu zawsze obca. Także Wolfowi, dawniej zwolennikowi Georgego, przyświecały wizje romantyczne. Jak Heideggera, fascynowała go wielkość wydarzeń, ale u niego dołączał się jeszcze do tego pewien estetyzm. Ale protestantyzm przyczynił się u niego do radykalnego zwrotu: stanął na gruncie *Bekennende Kirche*⁵⁹.

⁵⁵ J. Sauer (1872–1949), historyk Kościoła, 1902 – Privatdozent, od 1905 profesor we Fryburgu. 1932/33 – rektor.

⁵⁶ Wilhelm von Möllendorff (1887–1944), histolog, 1919–1922 profesor nadzwyczajny, a od 1927 zwyczajny we Fryburgu. Wybrany rektorem na rok akademicki 1933/34. Ustąpił 21 kwietnia 1933 r.

⁵⁷ F. Büchner (ur. 20. 01. 1895), patolog, 1927 habilitacja we Fryburgu, 1931 nieetatowy profesor we Fryburgu, 1934 profesor w Berlinie, 1936 – aż do emerytury w 1960 – w Tybindze. Wielką sensację wywołał publiczny wykład „Przysięga Hipokratesa”, który Büchner przedstawił 18 listopada 1941 r. (druk: *Das christliche Deutschland 1933 bis 1945. Dokumente und Zeugnisse*. „Katolische Reihe”, z. 4), a w którym zajął jednoznacznie stanowisko przeciw wszelkiej formie eutanazji, unicestwiania mało wartościowych istnień. W 1985 r. Büchner został honorowym obywatelem miasta Fryburga.

⁵⁸ E. Wolf (1902–1977), filozof prawa, od 1930 profesor we Fryburgu.

⁵⁹ *Bekennende Kirche* – związek ewangelików, mający bronić Kościoła wyznaniowego przed zakusami państwa narodowo-socjalistycznego, które chciało stworzyć Kościół Rzeszy. Powstał w 1934 r. z założonego przez M. Niemöllera w 1933 r. opozycyjnego związku kapłanów. Rozsadzany przez wewnętrzne spory i prześladowany przez policję działał aż do końca wojny.

Martin: Przez cały czas rozmowy starał się Pan podać przesłanki do całościowej oceny i krytyki Heideggera. Czy mógłby Pan dokładniej jeszcze nakreślić jej zarys? Jednym z głównych u Pana pojęć była „dwoistość”.

Müller: Nie będzie to zrozumiałe, gdy powiem, że do 1933 r. mogłem się zaliczać wraz z Finkiem i innymi (np. Bröckerem, Oltmanns, Siewerthem) do faworytów Heideggera. Gadamera nie było jeszcze wtedy we Fryburgu. Podczas habilitacji, do której zainspirował mnie sam Heidegger, odniosłem wrażenie, że jest mi przychylny. Ale już jego postępowanie zdradzało pewną ambiwalencję. Choć podczas kolokwium miał bardzo pochlebną wypowiedź, nie przyszedł na żaden z moich próbnych wykładów. Aczkolwiek zawsze wyraźnie dostrzegałem tę dwoistość, do pewnego stopnia nie przeszkadzała mi ona. Wielkie osiągnięcia zamknięte są przed harmonijnymi, dopełnionymi ludźmi, którym łatwo jest uzyskać tożsamość. Przez większość swego życia Heidegger był głęboko rozdarty wewnętrznie, także w swoim stosunku do religii. Można to wyczytać z dokumentacji Guido Schneebergera⁶⁰. Zawiera ona także nienawistne wprost wypowiedzi Heideggera o Kościele katolickim. Bernhard Welte opowiedział mi taką scenę z roku 1945⁶¹. Heidegger siedzi w przedpokoju arcybiskupa, aby go prosić o pomoc. Wchodzi siostra arcybiskupa i powiada: „A, sam pan Martin zaszedł do nas wreszcie. Dwanaście lat go nie było”. Heidegger stropiony: „Marie, ciężko to odpokutowałem. Jestem teraz skończony”. Naturalnie, wcale nie był skończony, przeciwnie, poszło mu bardzo dobrze. W każdym razie przez dwanaście lat Heidegger unikał biskupa Gröbera.

Martin: Chociaż Gröber⁶² poniekąd go odkrył i mu pomagał?

Müller: Tak, przede wszystkim ogromnie pomógł.

Martin: Cały swój rozwój zawdzięczał Heidegger właśnie Gröberowi.

Müller: To o wiele za dużo powiedziane. Zawsze jednak szanował Gröbera jak ojca. Nigdy nie potrafiłby podjąć nieprzyjaznych kroków przeciw niemu. Tu rzecz się miała podobnie jak z Husserlem. U Heideggera odwaga i niepewność często walczyły ze sobą. Zawsze było mu ciężko z sobą samym. Nie potrafiłby tak głęboko przemyślać o pewnych ludzkich fenomenach ten, kto trudności tych nie doświadczyłby w sobie. Człowiek z Messkirch i profesor, dalej: niezależny myśliciel i głębokie korzenie religijne – takie choćby sprzeczności pokazują niektóre z „dwoistości” jego natury. Jego matka była chyba nieco nazbyt pobożna, on zaś nigdy nie potrafił się od niej całkowicie oderwać. Na biurku u niego zawsze stała fotografia matki. Podczas wędrówek, któreśmy wspólnie robili, często odwiedzaliśmy kościoły i kaplice. Ku mojemu głębokiemu zdziwieniu, brał zawsze wodę święconą i przyklękał. Kiedyś wytknąłem mu to jako niekonsekwencję: „Przecież

⁶⁰ Patrz przypis 52.

⁶¹ Bernhard Welte (1906–1983), teolog katolicki, 1938 – doktorat, 1946 – habilitacja we Fryburgu. Od 1952 do 1972 profesor tamże.

⁶² Conrad Gröber (ur. 1872 w Messkirch – 1948). Od 1932 do śmierci arcybiskup Fryburga. Jako rektor *Konradinhaus* w Konstancji pozyskał dla filozofii uczącego się tam Heideggera. Por. Hugo Otto: *Conrad Gröber (1872–1944)*. W: *Zeitgeschichte in Lebensbildern*. T. 6: *Aus dem deutschen Katholicismus des 19 und 20 Jahrhunderts*. Mainz 1984, s. 65–74.

wystąpił Pan z Kościoła, ani też nie wierzy Pan w transsubstancjację. Po co klękać? Wszak dla Pana na ołtarzu nie ma Chrystusa.” Na to Heidegger: „Z pewnością. Transsubstancjacja to nadużycie fizyki arystotelesowskiej przez skrajną scholastykę. Nie jestem jednak panteistą pól, lasów i łąk. Trzeba myśleć dziejowo. A tam, gdzie tak wiele jest modłów, boskość jest bliska w pewien zupełnie szczególny sposób. Jeśli mieć na myśli tylko postać, to powiedziałbym, że boskość była już kiedyś niezwykle blisko w postaci Chrystusa. Dziś już tak nie jest. Ale taki Kościół trwającej przez stulecia czci jest miejscem, dla którego trzeba mieć głęboki respekt.” Odrzucił dogmat Kościoła, jego „jarzmo”, a zarazem widział, że w Kościele przez stulecia panowała bliskość boskości, która dzisiaj w nim zanika. Stąd ów szczególny „adwentyzm”. Będzie kiedyś nowa religia, gdyż człowiek nigdy nie będzie istniał bez religii. Ostatecznie jest on *homo religiosus*. Była pewna sprzeczność w postawie Heideggera wobec przekazanego nam dziedzictwa. Dziedzictwa nie można odrzucić. To na nim się buduje, ale też od niego dociera się do zupełnie nowych brzegów. Przejmował tu od Hegla znaną troistość „zniesienia”: „Znosić znaczy *tollere* – coś już nie obowiązuje. Może znaczyć *conservare* – zachowywać. I wreszcie może znaczyć *elevare* – podnosić. Gdy więc coś jest zniesione, ma się zupełnie inaczej niż poprzednio. Problemy te zaprzętały go bardzo głęboko, wedle jego określenia: „egzystencjalnie”. Nie uporał się z żadnym z problemów, które w tak wielki sposób nakreślił. Cóż, filozofować znaczy przecież: trwać w pytaniu. Kto dochodzi do kresu problemów, temu w istocie filozofia nie jest już potrzebna. Stąd jego ostateczna teza, której się zawsze sprzeciwiałem: albo się myśli, albo się wierzy, gdyż wraz z wiarą jest już i odpowiedź. Myślenie tylko wtedy jest myśleniem w Heideggerowskim sensie, gdy trwa w stanie braku odpowiedzi. Ale dla mnie tkwi w tym pewien „nihilizm”, choć może nie w potocznym sensie tego słowa. Prowadzi on do tego, iż ów obywający się bez odpowiedzi myśliciel także w kwestiach politycznych unika odpowiedzialności. Heidegger nie chciał tego, a przecież ostatecznie to właśnie uczynił.

Przekład i opracowanie Jerzy Łoziński